

Felieton niełatwy



PIOTR SEMKA

O bazach w Polsce powinni zdecydować w bezpośrednich rozmowach Amerykanie i Rosjanie” – taką opinię w rozmowie na antenie RMF FM wyraził poseł Kornel Morawiecki. Ojciec obecnego premiera wyraźnie odciął się od idei tzw. Fortu Trump – stałej bazy wojsk amerykańskich na terenie Polski. Wskazywał, że traktaty zawarte w momencie, gdy w latach 90. jednoczyły się Niemcy, zakładały niewysyłanie wojsk NATO na tereny dawnych państw Układu Warszawskiego. – Każde łamanie międzynarodowych praw jest strasznie ryzykowne – podkreślał Morawiecki.

Na uwagę prowadzącego, że od tamtej pory Rosja wielokrotnie łamała międzynarodowe umowy, Kornel Morawiecki odparł, że zrobiła to raz – anektując Krym. I od razu usprawiedliwił zachowanie Kremla. – Wcześniej to myśmy, bombardując Belgrad, oderwali Kosowo od Serbii i zaczęli łamać międzynarodowe umowy – mówił poseł. Dodał, że to Kijów najpierw „puścił czołgi na Donbas”.

Omówiony powyżej wywiad wpisuje się w trwającą już od

dłuższego czasu metamorfozę poglądów Kornela Morawieckiego. Już w lipcu br. w wywiadzie dla naszego tygodnika wyrażał opinie, że: „Rosjanie od czterech lat bronią się rękami i nogami, żeby tylko nie zająć Doniecka, to cóż dopiero mówić o agresji na Polskę”. W innym passusie wywiadu głosił: „Europa traci swoją moc. [...] Tylko w połączeniu z Rosją i jej ogromnym potencjałem Europa może stać się światową potęgą – w sensie duchowym, gospodarczym, militarnym”. Zwrot jest więc trwały i, jak można podejrzewać, w przyszłości może być tylko wyrażać i mocniej. Morawiecki to przykład zaskakującej przemiany od radykalnego antykomunizmu środowiska „Solidarności walczącej” w latach 80. do obecnej proputinowskiej rusofilii.

Z całej sytuacji można wyciągnąć trzy wnioski. Pierwszy, dość smutny: marszałek senior najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, jak utrudnia to sytuację jego synowi, premierowi Polski. Wypowiedzi Morawieckiego seniora z lubością cytowane są przez krytyków PiS jako dowód na cichy plan poplexitu. Drugi to niewiele

weselsza konstatacja, że takie dziwne zmiany poglądów w późnych latach politycznej kariery nie są niczym rzadkim. W 1944 r. w Londynie Lucjan Żeligowski – symbol polityki Piłsudskiego wobec Litwy – u schyłku życia poparł władze komunistycznej PKWN i zachwycał się wizją „połączenia się słowiaństwa”. Już w naszych czasach były antykomunista Leszek Moczulski został na starość doradcą prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

I wreszcie wniosek trzeci. Z takimi poglądami można i trzeba polemizować. Zawsze powtarzałem, że żadne zasługi Lecha Wałęsy z przeszłości nie powinny zwalniać od polemiki z jego obecnymi opiniami na temat polityki krajowej. Tym bardziej nie widzę powodu, by przemilczać niepokojące poglądy byłej legendy wrocławskiego podziemia.

Nie mam wątpliwości, że Russia Today czy Sputnik będą je nagłaśniać. Tym bardziej należy porzucić zakłopotane milczenie i mówić o nich głośno. To świadomy wybór Kornela Morawieckiego. I jako taki wymaga świadomej odpowiedzi. © ©